



ADAM BOCH

Warszawa, 10 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, asesor sądowy Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Upředzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Adam Boch
Data urodzenia	24 lutego 1913 r.
Imiona rodziców	Stefan i Helena
Wykształcenie	szkoła mechaniczna
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Miejsce zamieszkania	ul. Racławicka 128 m. 3
Zawód	technik budowlany

W czasie powstania warszawskiego mieszkałem przy ul. Olimpijskiej 9. W dniu 1 sierpnia 1944 r. około godz. 17.00 oddziały niemieckie stacjonujące w forcie mokotowskim odparły atak powstańców, a następnie rozpoczęły wyrzucanie ludności cywilnej z domów. Na ul. Olimpijskiej żołnierze przy wysiedlaniu do ludzi nie strzelali, kazali jedynie natychmiast wychodzić, nie pozwalając zabierać ze sobą rzeczy. Ludność cywilna została zgromadzona w lochu w forcie mokotowskim. Ja zostałem wyrzucony z domu około godz. 19.00.

Około godz. 17.15 widziałem, iż dom Marii Konarskiej, położony przy ul. Racławickiej 97, płonął. Przebywając w lochu, dowiedziałem się od lokatorki sąsiedniego domu, której nazwiska nie znam, i której obecnie nie spotykam, iż z domu Marii Konarskiej, gdzie

przebywali powstańcy, padły strzały do żołnierzy niemieckich – był to początek ataku powstańców. Po odparciu ataku oddział żołnierzy niemieckich pod dowództwem kapitana Rudolfa przybył do domu Marii Konarskiej i wrzucił do piwnicy, gdzie przebywali mieszkańcy, granaty. Następnie dom został podpalony.

5 sierpnia Niemcy wybrali z lochu kilku mężczyzn i kazali im pogrzebać zwłoki z piwnicy domu Marii Konarskiej. Ja znajdowałem się w tym czasie w forcie, około 200 m od spalonego domu, i kopłem dół. Do piwnicy przybyło kilku mężczyzn, między innymi Franciszek Burek z Działdowa, pilnowanych przez kpt. Rudolfa i kilku żołnierzy niemieckich. Przybyli zobaczyli, iż Maria Konarska i młody chłopak jeszcze żyją. Wtedy Rudolf kazał im się cofnąć, po czym wrzucił kilka granatów do piwnicy. Następnie mężczyźni po wyjęciu zwłok przenieśli je do dołu wykopanego przeze mnie i innych. Widziałem więc zwłoki wydobyte z piwnicy domu Marii Konarskiej i niektóre z nich rozpoznałem. Byli tam mieszkańcy domu Raławicka 97: Szczepan Sobański – robotnik i syn jego Szczepan Sobański; Aleksander Długosz – krawiec; Sobierajska, Józef Nowak; Bronisława Nowak; Konarska; Karol Pastoński – uczeń, mieszkaniec ul. Olimpijskiej 13. Nazwisk innych zamordowanych nie znam. Było ich razem 14 osób. Maria Konarska zginęła w piwnicy, zwłoki jej były wrzucone do dołu na śmiecie. Grób był wykopany naprzeciwko fortu, 80 m przed domem przy ul. Raławickiej 118.

Około 3 sierpnia 1944 r. z grupą mężczyzn z lochu fortu zakopywałem 13 zwłok, w tym ciało kobiety. Były to trupy powstańców, którzy zginęli, atakując fort mokotowski 1 sierpnia 1944 r. Obejrzałem te zwłoki i mogę stwierdzić, iż niektórzy powstańcy musieli być ranni, jak można sądzić z założonych prowizorycznie opatrunków, a następnie dobijani.

I tak widziałem, iż jeden z nich, mający opatrunek na biodrze, miał w głowie 11 dziur od kul. Ten grób znajdował się także 80 metrów przed domem przy ul. Raławickiej 118, gdzie po dwóch dniach grzebaliśmy zwłoki z piwnicy domu przy Raławickiej 97. Słyszałem od Jerzego Pawłowskiego (przebywającego obecnie w Gdańsku), pracownika więzień karno-słedczych, iż na środku fortu znajdował się trzeci grób, gdzie miało być pochowanych około 30 rozstrzelanych Polaków. Mieli to być przechodnie połapani w okolicy fortu, których grupami żołnierze niemieccy doprowadzali pod eskortą do fortu do komendy Luftwaffe (Raławicka 118), po czym ślad po nich zaginął.

Grupki przyprowadzanych młodych mężczyzn widziałem kilkakrotnie.



19 sierpnia ludność cywilną zamkniętą w forcie Niemcy ewakuowali do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd razem z mężczyznami z fortu po segregacji zostałem odstawiony w transporcie do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie przebywałem od 25 sierpnia 1944.

W czasie wyrzucania ludności cywilnej z domów 1 sierpnia 1944 r. żołnierze niemieccy dokonywali aktów gwałtu. Słyszałem, iż taki fakt miał miejsce w domu przy ul. Turystycznej 3, gdzie Niemcy – wrzucając granat do mieszkania w chwili otwierania drzwi – ciężko ranili Szymańskiego. Ranny przebywał potem w lochu fortu.

Na tym protokół zakończono i odczytano.